

Liturgia i nowa ewangelizacja

Praktykowanie sztuki ofiarnej miłości

Timothy P. O'Malley

przełożyła
Laura Bigaj

Wydawnictwo WAM
Fundacja Dominikański Ośrodek Liturgiczny

1

Liturgiczna teologia ewangelizacji

Mówienie o „ewangelizacji” w kręgach katolickich wymaga od prelegenta pewnej dozy ostrożności. W powszechnej wyobraźni ewangelizacja utożsamiana jest z nawracaniem ludzi: przekonywaniem do wiary kolegów z pracy, przyjaciół i sąsiadów poprzez odwoływanie się do ich poczucia winy i wywieranie subtelnej presji, by dołączyli do naszej wspólnoty czy parafii. Członkowie pewnej katolickiej wspólnoty z Massachusetts, dokonując analizy swych mocnych i słabych stron, z ulgą uznali, że ich największą słabością jest nieumiejętność ewangelizowania. Na seminariach katechetycznych dla studentów temat ewangelizacji wymaga często wielu zajęć wstępnych, podczas których konieczne jest skorygowanie błędnej wizji tego pojęcia. W mediach przymiotnik „ewangelizacyjny” odnosi się nie tyle do głoszenia Ewangelii – do przemiany wszelkich aspektów kultury w świetle nauki Chrystusa – ile raczej do określonych deklaracji politycznych.

Powściągliwość w stosowaniu określenia „ewangelizacja” wynika – przynajmniej częściowo – z podejścia samych chrześcijan, których system wartości został ukształtowany przez coś, co można nazwać prywatyzacją religii. System ten domaga się od każdego wierzącego pobłażliwej tolerancji jako niezbędnej cnoty społecznej (zob. rozdział 2). Ponadto niechęć odwoływania się

do ewangelizacji jako misji Kościoła pogłębia błędny obraz jego prawdziwej tożsamości, którą jest samoofiarująca się miłość Jezusa Chrystusa (będąca prawdziwym życiem Trójcy Świętej), wylewana na cały Jego Kościół. Dopiero gdy zostanie przypomniana sakramentalny wymiar ewangelizacji, pojęcie to stanie się dla katolików akceptowalne, a nawet przekonujące. Miejszem, w którym najłatwiej odkryć to głębsze, teologiczne znaczenie ewangelizacji, jest właśnie liturgia Kościoła.

W niniejszym rozdziale chciałbym przywrócić do życia autentycznie „katolicki” sposób pojmowania ewangelizacji związany z odnową liturgii, do której wzywał Sobór Watykański II. Ewangelizacja nie jest ideologią polityczną przemycaną w języku pełnym pojęć teologicznych. To raczej misja Kościoła polegająca na dawaniu z siebie wszystkiego z miłości, ku odnowie całego świata.

Podzieliłem ten rozdział na dwie części. W pierwszej zdefiniuję pojęcie ewangelizacji ze szczególnym uwzględnieniem dotyczących jej dokumentów posoborowych. W drugiej wykazę, że właściwe zdefiniowanie ewangelizacji jest nie tylko potrzebne, ale wręcz konieczne dla realizacji odnowy liturgicznej zapoczątkowanej przez Sobór Watykański II.

Czym jest ewangelizacja?

Uczucie zakochania często spada na nas niespodziewanie. Jest to moment, w którym cała historia naszego życia zostaje napisana niejako na nowo: tak przemożny jest wpływ tej wspaniałej nowiny, że oto jesteśmy kochani. Objawienie się tej miłości pozwala nam przewartościować wszystko, co niegdyś wydawało nam się priorytetowe. Historie, jakie opowiadamy innym, również się zmieniają, gdyż nasza osobista podróż jest teraz wpleciona w drogę ukochanej osoby. Pamiętam, że jak zakochałem się w żonie, powtarzałem jej imię z niemal komiczną częstotliwością w prawie wszystkich rozmowach z członkami rodziny czy

przyjaciółmi. Gdy zakochanie przeradza się małżeńską miłość, imię żony czy męża zaczyna być częścią wspólnej narracji o dojrzewającej miłości, która staje się ciałem w określonych momentach i miejscach. Dla mnie imię „Kara” to nie tylko słowo składające się z czterech liter, dwóch sylab, pochodzące od łacińskiego *caritas*. Imię to przypomina mi bowiem osobę żony, wszystkie radości i smutki, których doświadczyliśmy, gdy nasza miłość stopniowo kształtowała nas przez te wszystkie lata małżeństwa.

Ta przemiana naszej tożsamości pod wpływem miłości jest jeszcze lepiej widoczna w momencie, gdy zostajemy rodzicami. Wypicie się, weekendowe leniwe śniadania w porze obiadu, maksymalna efektywność pracy w biurze i w domu – oto luksusy, które z radością tracimy na rzecz nieprzespanych nocy, pospiesznych posiłków w czasie drzemki malucha i licznych niespodzianek związanych z nagłymi potrzebami niemowlaka pojawiającymi się często w najmniej dogodnym momencie. Największym odkryciem nie jest dla nas to, że dziecko rewolucjonizuje nasze życie i sprawia, iż po naszych dawnych, „nienaruszalnych” przyzwyczajeniach czy rytuałach pozostaje jedynie wspomnienie. Główną niespodzianką jest fakt, że nawet najbardziej uciążliwe czynności stają się dla nas pewnego rodzaju rozkoszą – ofiarą miłości, którą jako rodzice składamy naszym ukochanym dzieciom. Być rodzicem to doświadczyć miłości tak niezwyklej, że nie pozostaje nic innego jak odpowiedzieć na nią całkowitym oddaniem siebie samego.

Aby zrozumieć, co Kościół ma na myśli, mówiąc o ewangelizacji, trzeba się starać wychwycić takie momenty samoofiarcowania się, autentycznego spotkania z ukochaną osobą. Ewangelizacja to gramatyka Bożej miłości; ślubna mowa tych, którzy rzeczywiście zetknęli się z miłością Boga w Jezusie Chrystusie; miłość manifestowana w Kościele w sposób sakramentalny. Zgodnie z chrześcijańską nadzieją taka miłość przemienia nie tylko nasze własne życie, ale też każdy aspekt ogólnoludzkiej

historii. O naturze ewangelizacji jako miłości mówią (przynajmniej w sposób domyślny) dokumenty Kościoła zajmujące się tym tematem. Chciałbym teraz przejść do egzegezy tych tekstów.

DOKUMENTY KOŚCIOŁA – METODA ANALIZY

Odwoływanie się do dokumentów Kościoła może być nużące, szczególnie jeśli polega jedynie na przytaczaniu fragmentów popierających określoną tezę. Taki sposób analizowania tekstów powoduje, że czujemy się przytłoczeni cytatami i umyka nam sedno przekazywanych treści. Doszedłem zatem do wniosku, że jeśli mam wykazać, iż ewangelizacja to zasadniczo samoofiaraująca się miłość, której uczymy się od Chrystusa i która najpełniej materializuje się w liturgiczno-sakramentalnym życiu Kościoła, konieczne będzie teologiczne podejście do takich dokumentów. W oficjalnych tekstach Kościoła stosowane są krótkie, zaczerpnięte z wcześniejszych analiz teologicznych kluczowe sformułowania, które mają przekazać wiernym określoną wizję. Uważna analiza tych dokumentów wymaga zwykle sięgnięcia w głąb teologicznego źródła – do tego, co leży u podstaw prezentowanych wniosków. Przy takim teologicznym podejściu uda nam się dostrzec, że pojęcie ewangelizacji to nic innego jak pewien skrót tego, jak Kościół ma się odnosić do świata – wyraz eklezjologii, która poszukuje zbawienia dla całej ludzkości w agapicznej pedagogice Kościoła.

EVANGELII NUNTIANDI

W 1974 r. synod biskupów rozważał temat ewangelizacji w kontekście współczesnym, co wynikało z troski Soboru Watykańskiego II o to, „żeby Kościół XX wieku stał się bardziej zdalny do głoszenia Ewangelii ludziom tegoż stulecia”¹. Synod ten uznał, że

1 PAWEŁ VI, *Evangelii nuntiandi*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel_vi/adhortacje/evangelii_nuntiandi.html, nr 2.

trzy największe problemy związane z ewangelizacją to: fakt, że Ewangelia nie wywiera obecnie znaczącego wpływu na sumienia ludzi; stosunkowo słaba zdolność Ewangelii do przemiany współczesnego społeczeństwa; dobór metod odpowiednich do prowadzenia ewangelizacji w XX wieku (EN 4). Dokument ten wyraźnie stwierdza, że odnowa posługi głoszenia słowa przez Kościół nie jest kwestią poboczną, ale „zadaniem i obowiązkiem, nałożonym mu przez Pana Jezusa, ażeby ludzie mogli wierzyć i dostąpić zbawienia” (EN 5).

Ewangelizacja jako taka musi wychodzić od chrystologii – od Chrystusa, który jest głównym i najważniejszym ewangelizatorem. To Jezus Chrystus głosi królestwo Boże jako rzeczywistość pozostającą poza naszym ziemskim sposobem pojmowania władzy i prestiżu (EN 8); jako wyzwolenie ukierunkowujące nas na drogę ku Ojcu (EN 9); jako radykalne, głębokie nawrócenie możliwe dzięki przyjęciu Jego miłości samoofiarującej się na krzyżu (EN 10); i wreszcie – jako pełną mocy, niezwykle pociągającą naukę i świadectwo Słowa, które stało się ciałem (EN 11). Kościół otrzymuje misję ewangelizowania w jedności z Chrystusem, co oznacza, że wspólnota ewangelizowanych (tych, którzy przyjęli ową niezwykłą logikę królestwa Bożego) staje się wspólnotą ewangelizatorów. Ewangelizacja nie jest tylko jednym z mniej istotnych aspektów tożsamości Kościoła czy opcją dla bardziej zaangażowanych. Jak píše Paweł VI,

obowiązek ewangelizacji należy uważać za łaskę i właściwe powołanie Kościoła; wyraża on najprawdziwszą jego właściwość. Kościół jest dla ewangelizacji, czyli po to, aby głosił i nauczał słowa Bożego, ażeby przez nie dochodził do nas dar łaski, żeby grzesznicy jednali się z Bogiem, a wreszcie żeby uobecniał nieustannie ofiarę Chrystusa w odprawianiu Mszy św., która jest

pamiętką Jego śmierci i chwalebного Zmartwychwstania (EN 14).

Cała misja Kościoła, jego prawdziwa eklezjologia, polega na ewangelizacji. Kościół sięga w tym do głębin własnej tożsamości jako Oblubienicy Chrystusa, przyjmując Jego miłość i dzieląc się nią we wszystkim, czym się zajmuje.

Ewangelizacja to zatem synonim misji Kościoła polegającej na nauczaniu, katechizowaniu, posłudze sakramentalnej i uczynkach miłosierdzia, które jego członkowie pełnią dla przemienienia świata (EN 17). Taki proces ewangelizacji zmienia zarówno osobę, jak i społeczeństwo jako całość. Paweł VI pisze:

Kościół rozumie, że ewangelizacja jest tym samym, co zanoszenie Dobrej Nowiny do wszelkich kręgów rodzaju ludzkiego, aby przenikając je swą mocą od wewnątrz, tworzyła z nich nową ludzkość: „Oto czynię wszystko nowe”. Wszakże nie powstanie nowa ludzkość, jeśli wprawdzie nie powstaną nowi ludzie, odnowieni przez chrzest i przez życie według Ewangelii. Celem ewangelizacji jest więc owa wewnętrzna przemiana. W razie potrzeby wyjaśnienia tego krótko, można słusznie i prawdziwie powiedzieć, że Kościół wtenczas ewangelizuje, kiedy boską mocą tej Nowiny, jaką głosi, stara się przemienić sumienie poszczególnych ludzi i wszystkich razem, potem także ich działalność, a wreszcie ich życie i całe środowisko, w jakim się obracają (EN 18).

Jak widzimy, ewangelizacja to nie błahe zadanie. Nie można jej redukować do wdrażania odpowiednich programów duszpasterskich, do zachęcania katolików, by wrócili do Kościoła, do

głoszenia „po domach”, promowania myśli katolickiej w internecie czy do zapraszania kolegów z pracy na Mszę Świętą (choć oczywiście tego rodzaju praktyki mogą być elementami ewangelizacji). Ewangelizacja to coś więcej – to przemiana ludzkości, kultury i społeczeństwa dokonująca się na skutek spotkania z Chrystusem. Kościół „mocą Ewangelii ma osiągnąć i jakby przewracać kryteria oceny, hierarchię dóbr, postawy i nawyki myślowe, bodźce postępowania i modele życiowe rodzaju ludzkiego, które stoją w sprzeczności ze słowem Bożym i planem zbawczym” (EN 19). Kościół prawdziwie ewangelizujący zaprasza całą ludzkość do przyjęcia Dobrej Nowiny o tym, że zbawienie w Chrystusie wywyższa ludzką naturę, zarówno w sensie indywidualnym, jak i społecznym. Katolicyzm to wiara ewangelizująca pod warunkiem, że promuje nie własne, zbiurokratyzowane struktury, ale jedność całej ludzkości w Chrystusie. Jak pisze Henri de Lubac, „Ludzkość jest jedna, jest organicznie jedna dzięki swej boskiej strukturze. Powołaniem zaś Kościoła jest objawianie ludziom tej pierwotnej, utraconej przez nich jedności, odnawianie jej i dopełnianie”². Ewangelizacja wymaga od wiernych kontemplacji historii zbawienia głoszonej przez Kościół, a także autorefleksji – analizy tego, w jaki sposób historia ta realizuje się w naszym życiu. Dopiero wówczas możemy zacząć zapraszać innych do uczestnictwa w tej radosnej komunii ludzkości i Boga realizowanej w życiu Kościoła.

A zatem samo zapamiętywanie doktryn Kościoła, jego nauk, przepisów liturgicznych i zasad moralnych nie wystarczy, by ewangelizować. Znajomość tych doktryn, liturgicznego życia Kościoła i głoszonej przez niego moralności wznoszącej czyni człowieka ku niebu powinna odzwierciedlać się w życiu rodzinnym, w pracy, w życiu społecznym i politycznym, a także

² H. DE LUBAC, *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu*, przeł. M. STOKOWSKA, W drodze, Poznań 2011, s. 53.

w sztuce i odpoczynku (EN 28–29). Doktryna o wcieleniu staje się narzędziem ewangelizacji, gdy przestaje być opowieścią o czymś, co wydarzyło się w odległej przeszłości, a zaczyna się materializować w życiu konkretnego człowieka, gdyż taka materializacja niechybnie skłania innych do refleksji nad prawdziwą istotą człowieczeństwa. Liturgia Kościoła ewangelizuje, gdy liturgiczne i sakramentalne rytuały nie są powierzchowną rutyną, ale rzeczywiście ukazują ludzkie życie jako boską ofiarę miłości składaną Ojcu przez Syna w jedności Ducha Świętego. Moralność, troska o sprawiedliwość i dobroczynność zarówno na poziomie lokalnym, jak i globalnym, stają się formą ewangelizacji, jeśli opierają się nie jedynie na humanistycznej idei pomagania innym, ale raczej na przekonaniu, że uczynki miłosierdzia to odpowiedź na miłość Boga, który umiłował nas jako pierwszy.

Choć dokument *Evangelii nuntiandi* bardziej szczegółowo omawia inne aspekty ewangelizacji, jego ogólna wizja dotyczy przemiany społeczeństwa, życia i całej kultury, dokonującej się za pośrednictwem tych chrześcijan, którzy trwając w szkole Kościoła, tak mocno zakochali się w Jezusie, że ich życie staje się podstawą odnowy całego świata. I nie wynika to z niechęci chrześcijan do świata, z ich pragnienia, by szerzyć jedyny słuszny światopogląd. Chodzi raczej o kontemplowanie człowieczeństwa – z jego jasnymi i mrocznymi stronami, z jego grzechem i nadzieją – i przepuszczanie go przez pryzmat Chrystusa. Jezus Chrystus uosabia bowiem to, kim możemy się stać, jeśli całkowicie oddamy siebie Słowu wcielonemu:

Oby świat współczesny, który szuka już to w trwodze, już to w nadziei, przyjmował Ewangelię nie od jej głosicieli zgnębionych lub pozbawionych nadziei, nie od niecierpliwych lub bojaźliwych, ale od sług Ewangelii, których życie jaśniałoby zapalem, od tych, co pierwsi zaczerpnęli swą radość

od Chrystusa i nie wahają się poświęcić życia, byle tylko głosić Królestwo i zaszczepić Kościół w sercu świata (EN 80).

Podsumowując, realizowane w Kościele dzieło ewangelizacji nie może być jakąś sekciarską strategią narzucania innym wiary w Ewangelię za wszelką cenę. Ewangelizacja w rozumieniu posoborowym powinna być raczej naturalnym odruchem wpływającym z głębokiego zrozumienia podejścia Kościoła i jego misji w świetle tekstów Soboru Watykańskiego II. Jak czytamy w *Lumen gentium*:

Do tej zatem katolickiej jedności Ludu Bożego, która jest znakiem przyszłego pokoju powszechnego i do niego się przyczynia, powołani są wszyscy ludzie i w różny sposób do niej należą lub są jej przyporządkowani zarówno wierni katolicy, jak inni wierzący w Chrystusa, jak wreszcie wszyscy w ogóle ludzie, z łaski Bożej powołani do zbawienia³.

Ewangelizacja zatem wypływa nie z poczucia wyższości, ale z najgłębszej tożsamości Kościoła, który jest „niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (LG 1). U podstaw ewangelizacji leży eucharystyczna natura Kościoła pragnącego scalić całą ludzkość w jedno ciało, by wszyscy mieszkańcy ziemi mogli w pokoju jednoczyć się z żywym Bogiem. Oto co na ten temat pisze Joseph Ratzinger:

³ *Lumen gentium*, <https://portal.tezeusz.pl/2009/01/21/konstytucja-dogmatyczna-o-kosciele-lumen-gentium/>, nr 13.

Treścią, aktem Eucharystii jest zjednoczenie chrześcijan – stworzenie z podziałów jedności jednego chleba i jednego Ciała. Eucharystia jest tu więc rozumiana w kategoriach dynamiczno-eklezjologicznych, jako żywy akt, przez który dokonuje się ciągły rozwój Kościoła⁴.

Eucharystyczny charakter ewangelizacji oznacza, że ów proces zapraszania wszystkich ludzi do relacji z Chrystusem musi być realizowany jako sakramentalny odruch wdzięczności – dar oddawany żywemu Bogu w podzięcie za miłość, którą On ofiarował jako pierwszy.

CATECHESI TRADENDAE

Misja ewangelizacyjna Kościoła nierozzerwalnie łączy się z katechizacją. Niejednokrotnie słyszałem, jak znajomi teologowie z powątpiewaniem odnosili się do katechizacji jako podrzędnej czy nawet prymitywnej formy analizy teologicznej. Ta powszechna wśród naukowców biegłych w dziedzinie teologii pogarda dla katechezy miałaby może sens, gdybyśmy traktowali katechizację wyłącznie jako pewną formę prostego wprowadzenia w wiarę katolicką. Niemniej w adhortacji *Catechesi tradendae*, która została opublikowana po synodzie biskupów obradującym w październiku 1977 roku, Jan Paweł II proponuje zupełnie inny sposób postrzegania katechezy – sposób, który bardzo ściśle wiąże się z eucharystycznym podejściem do ewangelizacji opisanym w powyższym podrozdziale. Choć *Evangelii nuntiandi* i *Catechesi tradendae* poruszają wiele podobnych kwestii, dla zdefiniowania teologii liturgicznej w kontekście nowej ewangelizacji warto skupić się szczególnie na jednym aspekcie tekstu *Catechesi*

4 J. RATZINGER, *Bóg jest blisko nas. Eucharystia – centrum życia*, przeł. M. RODKIEWICZ, Wydawnictwo „M”, Kraków 2002, s. 132.

tradendae dotyczącym ewangelizacji: na chrystocentrycznej naturze katechezy jako warunku przemiany ludzkiego życia, który to postulat Bożej pedagogiki najdoskonalej realizuje się w liturgicznym życiu Kościoła.

Zanim omówię ten motyw, chciałbym zwrócić uwagę na to, jak dokument *Catechesi tradendae* odnosi się do relacji pomiędzy katechizacją a ewangelizacją. Jan Paweł II pisze, że „katecheza jest wychowaniem w wierze dzieci, młodzieży i dorosłych, a obejmuje przede wszystkim nauczanie doktryny chrześcijańskiej, przekazywane na ogół w sposób systematyczny i całościowy, dla wprowadzenia wierzących w pełnię życia chrześcijańskiego”⁵. Warto podkreślić, że zgodnie z tą definicją posługa katechizacji ma być systematyczna, a zarazem musi wypływać z głębszego kontaktu z wiarą, czemu służy pierwsze głoszenie kerygmatu, a następnie regularne nauczanie, chrześcijański styl życia, sakramenty i świadectwo. Z tej przyczyny katecheza postrzegana jest jako pewien etap w szerszym kontekście misji ewangelizacyjnej Kościoła – jako czas dojrzewania następujący po początkowym zapoznaniu się z podstawami wiary.

Oczywiście autor dokumentu ma świadomość, że we współczesnej rzeczywistości duszpasterskiej okres katechizacji często wymaga wydłużenia lub powtórzenia. Odbiorcy katechezy bywają bardzo luźno związani z Kościołem: zostali wprawdzie ochrzczeni, ale albo w ogóle nie byli katechizowani, albo ich katechizacja była tak mizerna, że po prostu nie są w stanie zanurzyć się głębiej w tajemnicę Chrystusa (CT 9). W takich przypadkach „katecheza często winna troszczyć się nie tylko o umocnienie wiary i jej nauczanie, ale z pomocą łaski także o jej stałe rozbudzanie. Niech otwiera serca, nawraca i w ten sposób sprawia,

5 JAN PAWEŁ II, *Catechesi tradendae*, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_16101979_catechesi-tradendae.html, nr 18.

aby ci, którzy dotąd stoją u progu wiary, całkowicie przyłączyli się do Jezusa Chrystusa” (CT 19).

Jako uprzywilejowany etap ewangelizacji katecheza może być uznana za część pewnej całości, co pomaga w zrozumieniu, że ewangelizacja to systematyczny proces. Zgodnie z analizowanym dokumentem sercem tego procesu jest osoba Jezusa Chrystusa:

Przedmiotem istotnym i pierwszorzędnym katechezy jest – aby posłużyć się wyrażeniem przyjętym przez św. Pawła i współczesnych teologów – „Tajemnica Chrystusa”. Katechizować, to znaczy w pewien sposób doprowadzić kogoś do przebadania tej Tajemnicy we wszystkich jej aspektach (...). Jest to więc odkrywanie w Osobie Chrystusa całego odwiecznego planu Bożego, który w Niej się wypełnił. Jest to dążenie do zrozumienia znaczenia czynów i słów Chrystusa, oraz znaków dokonanych przez Niego, ponieważ zawierają one w sobie, a zarazem ukazują, Jego Tajemnicę. W tym znaczeniu ostatecznym celem katechezy jest doprowadzić kogoś nie tylko do spotkania z Jezusem Chrystusem, ale do zjednoczenia, a nawet głębokiej z Nim zażyłości. Bo tylko On sam może prowadzić do miłości Ojca w Duchu Świętym i do uczestnictwa w życiu Trójcy Świętej (CT 5).

Podkreślając, że w centrum katechezy stoi Chrystus, autor dokumentu ma na myśli znacznie więcej niż to, że osoba i dzieła Jezusa mają być głównym tematem katechetycznego programu nauczania. Katecheza to działalność sakramentalna – taka, w której katechista posługuje się słowami i znakami, w tym własną osobą, by kierować katechizowanych ku Bogu. Ofiarowuje

on swym słuchaczom słowo, naukę, a także samego siebie, przez co nie tylko ilustruje własnym życiem doktryny zawarte w Piśmie Świętym, ale też staje się ikoną samoofiarowującej się miłości Ojca i Syna – nauczycielem, dzięki któremu pomiędzy ludźmi zaczyna mieszkać Duch Święty. Dlatego też już sam chrystocentryzm katechezy wskazuje na liturgiczne lub doksologiczne spotkanie z Chrystusem: „Ta nauka nie jest zbiorem prawd abstrakcyjnych – jest ona udziałem w żywej tajemnicy Bożej” (CT 7).

W pewnym stopniu stwierdzenie, że katecheza obejmuje spotkanie z Chrystusem, może nie być żadną nowością dla współczesnego czytelnika. Niemniej, co Jan Paweł II ma na myśli, mówiąc, że ostatecznym celem katechizacji jest zjednoczenie z Chrystusem? W zrozumieniu, dlaczego autor kładzie taki nacisk na katechezę jako przemieniające spotkanie z żywą tajemnicą Boga w Jezusie Chrystusie, pomoże nam tekst encykliki *Redemptor hominis* napisanej na krótko przed *Catechesi tradendae*:

Jest to podstawowe zadanie Kościoła we wszystkich epokach, a w szczególności w epoce naszej, aby skierowywał wzrok człowieka, aby skierowywał świadomość i doświadczenie całej ludzkości w stronę tajemnicy Chrystusa, aby pomagał wszystkim ludziom obcować z głębią Odkupienia, która jest w Jezusie Chrystusie. Przez to samo dotykamy równocześnie największej głębi człowieka: ludzkich serc, ludzkich sumień, ludzkich spraw⁶.

Jezus Chrystus nie jest jedynie wzorcem człowieka doskonałego. W Nim ludzkość staje twarzą w twarz z Bożą miłością wylaną na świat ku zbawieniu ludzi. Katecheza to sztuka

⁶ JAN PAWEŁ II, *Redemptor hominis*, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_04031979_redemptor-hominis.html, nr 10.

systematycznego zachwyty – takiego, w którym człowiek zgłębia nieskończone przestrzenie Bożej miłości poprzez skupienie uwagi na życiu Chrystusa, co wyraża się w posłudze Kościoła obejmującej głoszenie Słowa, liturgię, służbę i modlitwę. To Boże objawienie nie zaprzecza naszemu człowieczeństwu – nie wyrzuca nas z ram czasu i historii. Katecheza Kościoła jest głęboko humanistyczna, związana z trzeźwą wizją tego, jak mogłoby wyglądać nasze zwyczajne człowieczeństwo w Chrystusie. Można nawet powiedzieć, że Kościół to esencja człowieczeństwa Chrystusa funkcjonująca w teraźniejszości. Komentując ten aspekt Kościoła, Jean Mouroux stwierdza:

Tak jak niegdyś człowieczeństwo Chrystusa było widzialne jako skuteczny znak tajemnicy zbawienia, tak samo Kościół ma swoje własne człowieczeństwo jako skuteczny znak tej samej zbawczej tajemnicy. Chrześcijańska egzystencja ma zasadniczo charakter duchowy, gdyż opiera się na *esse spirituale*, na łasce, ale – jak przekazał nam Bóg-Człowiek – otrzymujemy ją za pośrednictwem ciała i staje się ona w nas skuteczną dzięki znakom. Boża miłość została nam najpierw objawiona w Człowieczeństwie Chrystusa; teraz zaś jest nam objawiana w Człowieczeństwie Kościoła⁷.

Chrystocentryczny charakter katechezy nie polega jedynie na deklaracji, że Jezus Chrystus rzeczywiście jest główną postacią chrześcijaństwa. Chrystocentryzm to uznanie, że katecheza objawia wiernym boską tajemnicę zbawienia, dokonującą się

7 J. MOURoux, *The Christian Experience. An Introduction to Theology*, trans. G. LAMB, Sheed and Ward, New York 1954, s. 189.

tu i teraz. Proces zbawienia obejmuje wszystko, co ludzkie, ponieważ najważniejszym celem katechezy jest wejście w komunę ze Słowem wcielonym. Katecheza ma znamiona ewangelizacji, o ile „dąży (...) do tego, aby pogłębiać rozumienie Tajemnicy Chrystusa w świetle Słowa, aż cały człowiek będzie nasycony Jego światłem” (CT 20). Wyobraźnia, rozum, najgłębsze pragnienia ludzkiego serca – wszystko to ma być przesycone światłem Bożej miłości objawionej w Chrystusie.

W takim podejściu do katechezy jako etapu ewangelizacji zawiera się postrzeganie liturgii jako ewangelizacyjnej posługi Kościoła. Zgodnie z *Catechesi tradendae* „katecheza z natury swej jest związana z całym sprawowaniem liturgii i sakramentów, gdyż właśnie w sakramentach, a zwłaszcza w Eucharystii, Jezus Chrystus działa najpełniej w celu przemiany człowieka” (CT 23). Modlitwa liturgiczna wpisuje się w katechetyczną, a tym samym ewangelizacyjną misję Kościoła nie dlatego, że oferuje pedagogicznie skuteczną metodę przekazywania skomplikowanych doktryn czy nauczania najważniejszych treści biblijnych. Liturgia to coś więcej – to bosko-ludzka wymiana, którą katechetyczna posługa Kościoła próbuje pogłębiać poprzez systematyczne nauczanie. Jak czytamy w *Sacrosanctum concilium*, liturgia Kościoła (zwłaszcza Eucharystia) „w najwyższym stopniu przyczynia się (...) do tego, aby wierni swoim życiem wyrażali oraz ujawniali innym ludziom misterium Chrystusa i rzeczywistą naturę prawdziwego Kościoła”⁸. Modlitwa liturgiczna to żywe spotkanie z rzeczywistością Chrystusa, Boga-Człowieka, który wywyższa naszą ludzką naturę ku życiu Bożemu.

Dlatego też *Catechesi tradendae* zaleca doksologiczną formę katechezy, w której chrześcijanin stopniowo wchłania misterium

⁸ *Sacrosanctum concilium*, <http://ptm.rel.pl/czytelnia/dokumenty/dokumenty-soborowe/sobor-watykanski-ii/139-konstytucja-o-liturgii-swietej-sacrosanctum-concilium.html>, nr 2.

Chrystusa w swoje życie poprzez systematyczną naukę przemieniającą jego doświadczenie. Ta asymilacja chrystologicznej tajemnicy jest nierozzerwalnie związana z ewangelizacyjnym charakterem katechezy, dzięki któremu każda osoba, a zarazem każda kultura zostaje nasycona Słowem.

W opisie nauki Jana Pawła II, który określa katechezę jako chrystocentryczną, powoli zaczęliśmy rozważać liturgiczne zadanie ewangelizacji. Liturgia jest bowiem doświadczeniem życia samego Chrystusa, tajemnicy boskiego daru z siebie samego realizowanego poprzez ofiarowanie modlitw Ojcu, poprzez akcentowanie okresów roku liturgicznego, a także poprzez światło sączące się przez witraże i dymy kadzideł unoszące się nad ołtarzami. Misterium Chrystusa, które kontemplujemy w ramach katechezy, jeszcze wyraźniej uwidacznia się w ludzkim ciele właśnie podczas liturgii⁹.

DYREKTORIUM OGÓLNE O KATECHIZACJI

Dyrektorium ogólne o katechizacji to rzetelne podsumowanie wizji Kościoła odnoszącej się do ewangelizacji, szczególnie w obszarze katechezy. Jak się zaraz przekonamy, dokument ten stanowi kolejny (choć może nie dość niezbity) dowód na to, że liturgiczne życie Kościoła jest nierozzerwalnie związane z dziełem ewangelizacji. Jako że *Dyrektorium* uwzględnia edukację liturgiczną w obszarze ewangelizacji, poświęcę mu nieco uwagi, zanim omówię liturgiczną teologię ewangelizacji opartą na *Sacrosanctum concilium*.

Dyrektorium ogólne o katechizacji opublikowane zostało w 1997 roku i jest to aktualizacja wcześniejszego dokumentu o podobnej tematyce (*Ogólna instrukcja katechetyczna* z 1971 r.).

⁹ N. MITCHELL, *Meeting Mystery. Liturgy, Worship, and Sacraments*, NY: Orbis, Maryknoll 2006, s. 185–187; L.-M. CHAUVET, *Symbol and Sacrament. A Sacramental Reinterpretation of Christian Existence*, trans. P. MADIGAN, M. BEAUMONT, MN: Liturgical Press, Collegeville 1995, s. 152–155.

We wcześniejszej wersji ewangelizacji poświęcono niewiele uwagi – tam, gdzie o niej wspomniano, ukazano ją zaledwie jako wstęp do katechezy¹⁰. Niemniej do czasu publikacji *Dyrektorium ogólne o katechizacji* ewangelizacja przestała być postrzegana jedynie jako etap przygotowujący do systematycznej katechezy. Zamiast tego uznano, że katecheza jest jednym z niezbędnych aspektów ewangelizacji. Odwołując się do *Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym „Dei Verbum”*, autorzy *Dyrektorium* piszą:

Nieogarniony Bóg, aby objawić się człowiekowi, stosuje pewną pedagogię; posługuje się wydarzeniami i słowami ludzkimi w celu komunikowania swojego zamysłu; czyni to w sposób stopniowy i etapami, aby lepiej zbliżyć się do ludzi. Bóg działa więc w taki sposób, aby ludzie doszli do poznania Jego zamysłu zbawczego poprzez wydarzenia historii zbawienia i słowa natchnione w sposób Boski, które im towarzyszą i je wyjaśniają¹¹.

Boże objawienie ma pewną strukturę pedagogiczną. Podobnie jak mądry nauczyciel, Bóg posługuje się znakami i czynami, które stopniowo odsłaniają przed ludźmi Jego plan dla całego stworzenia. W nawiązaniu do tej samej pedagogiki ewangelizacja „dokonuje się przez czyny i słowa. Jest ona równocześnie świadectwem i głoszeniem, słowem i sakramentem, nauczaniem i zaangażowaniem” (DOK 39). *Dyrektorium ogólne o katechizacji* stwierdza wprost, że ewangelizacja obejmuje „głoszenie, świadectwo, nauczanie, sakramenty, miłość bliźniego, czynienie uczniami – wszystkie te aspekty są drogami i środkami przekazywania

10 *General Catechetical Directory*, [w:] *The Catechetical Documents. A Parish Resource*, nr 18.
11 KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA, *Dyrektorium ogólne o katechizacji*, Pallottinum, Poznań 1998, nr 38.

jednej Ewangelii i stanowią elementy ewangelizacji” (DOK 46). Mówiąc najprościej, ewangelizacja pokrywa się z ogólną misją Kościoła, czyli dążeniem do ucieleśnienia miłości, która przemienia doczesny porządek świata; daniem świadectwa życia chrześcijańskiego; wprowadzaniem osób w wiarę poprzez katechezę, sakramenty i możliwość rozwoju we wspólnocie wiernych; umacnianiem komunii chrześcijan poprzez katechetyczną i sakramentalną posługę Kościoła; a także z rozpaleniem w wiernych zapału do głoszenia Ewangelii na całym świecie (DOK 48). Zgodnie z *Dyrektorium* etapy ewangelizacji są płynne i mogą obejmować

działanie misyjne dla niewierzących i dla żyjących w obojętności religijnej; działanie katechetyczno-wtajemniczające dla tych, którzy wybierają Ewangelię, i dla tych, którzy czują potrzebę uzupełnienia lub odnowienia swego wtajemniczenia; działanie duszpasterskie dla już dojrzałych wiernych chrześcijan w łonie wspólnoty chrześcijańskiej (DOK 49).

Niemniej na każdym z tych etapów podstawowym celem ewangelizacji jest odnowa ludzkości, kultury i życia w świetle Ewangelii – Objawienia, które jest głoszone, celebrowane i przeżywane w widzialnych znakach i uczynkach.

Choć katecheza nie jest synonimem ewangelizacji, stanowi ona integralną część każdego z etapów ewangelizacji, w tym pierwszego głoszenia Ewangelii, inicjacji chrześcijańskiej, stałej formacji w wierze i katolickich szkół. Katechizacja służy zachęcaniu osób do nawiązania żywego kontaktu z Chrystusem – spotkania, które otwiera człowieka na uczestnictwo w życiu Trójcy Świętej (DOK 98–99). Chrystocentryczna i trynitarna natura katechezy jest w *Dyrektorium* podkreślana jeszcze bardziej niż w *Catechesi tradendae*. Jak czytamy w *Dyrektorium*:

Idąc za pedagogią Jezusa w Jego objawieniu Ojca, siebie samego jako Syna i Ducha Świętego, katecheza ukaże wewnętrzne życie Boga na podstawie zbawczych dzieł na rzecz ludzkości. Dzieła Boże objawiają, kim On jest w sobie samym, podczas gdy misterium Jego wewnętrznego bytu oświeca rozumienie wszystkich Jego dzieł. Sytuacja analogiczna ma miejsce w relacjach ludzkich, gdzie osoby ukazują się poprzez czyny i, im więcej je znamy, tym lepiej rozumiemy ich czyny (DOK 100).

Powyższy fragment jest na tyle istotny, że warto poświęcić mu więcej uwagi. Oto katechista kontempletuje historię zbawienia jako manifestację wewnętrznego życia Boga. Ta kontemplacja owocuje przemianą jego własnego człowieczeństwa – dokonuje się realizacja tego, co znaczy być człowiekiem w świetle pedagogiki wiary. Pochylmy się na chwilę nad faktem, że oto Jezus Chrystus – w pełni Bóg, a zarazem w pełni człowiek – umiera na krzyżu, a następnie zmartwychwstaje. Ucząc tej doktryny, a tym samym zanurzając ucznia w subtelności historii zbawienia, katechista nie głosi jedynie faktu historycznego, ale też zaprasza słuchacza do uczestnictwa w życiu Boga poprzez kontemplację; do nowego spojrzenia na cud, w którym Stwórca świata – źródło wszelkiego życia – przyjął ludzką naturę i z miłości do człowieka złożył ofiarę z siebie samego. Żadna inna doktryna nie ma większej mocy przemieniania i podnoszenia ludzkiego życia.

Co więcej, w takim akcie nauczania – zanurzania się w życiu Chrystusa odzwierciedlonym w doktrynie – zaczynamy rozumieć, że być świętym nie oznacza rezygnować z człowieczeństwa czy radykalnie oddzielać życie chrześcijańskie od życia jako takiego. Nie musimy tego robić, gdyż Słowo wcielone składa w ofierze całe nasze człowieczeństwo, naszą historię, naszą doczesność jako dar dla Ojca. *Dyrektorium* mówi wyraźnie, że

„konsekwencje ludzkie i społeczne chrześcijańskiej koncepcji Boga są bardzo znaczące” (DOK 100). Kilka lat temu, w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, papież Franciszek głosił o Chrystusie następującą naukę:

On przebacza nam zawsze, jest naszym adwokatem: zawsze nas broni! Nie zapominajcie o tym! Wstąpienie Jezusa do nieba pozwala nam zatem poznać tę rzeczywistość, tak bardzo pocieszającą na naszej drodze: w Chrystusie, prawdziwym Bogu i prawdziwym człowieku, nasze człowieczeństwo zostało zaniesione przed oblicze Boga; On nam otworzył przejście; On jest jak lider grupy wspinaczkowej, który już dotarł na górę i przyciąga nas do siebie, by nas zaprowadzić do Boga. Jeśli powierzamy Jemu nasze życie, jeśli pozwalamy, by On nas prowadził, jesteśmy spokojni, że znajdujemy się w pewnych rękach, w rękach naszego Zbawiciela, naszego adwokata¹².

¹² FRANCISZEK, *Audienza generalna*, 17 kwietnia 2013, http://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2013/documents/papa-francesco_20130417_udienza-generale.htmlhttp://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2013/documents/papa-francesco_20130417_udienza-generale.html.